

Internet w sytuacji kryzysowej – wojna w Kosowie

świetna praca magisterska o społeczeństwie informacyjnym

Internet, w odróżnieniu od radia i telewizji nie poddaje się zbyt łatwo kontroli jednej opcji politycznej. Dopóki istnieje w kraju sprawna łączność (która dziś mogą zapewnić satelity) nic nie może powstrzymać funkcjonowania sieci komputerowej. Jest najszybsza w przekazywaniu relacji naocznych świadków i raportów, daje również możliwość leczenia tekstów, filmów, map i zdjęć w jedną multimedialną całość. W sieci mogą znaleźć się informacje o przyczynach i przebiegu wojny. Dlatego też Internet stał się w Kosowie jedynym źródłem niezależnej informacji, pomimo cenzury, wydalenia niemal wszystkich zagranicznych dziennikarzy i monitorowania informacji – dzięki niemu z terenów ogarniętych wojna nie przestały przez cały czas trwania konfliktu napływać informacje.

Siec internetowa sprawdziła się w warunkach kryzysowych. Podczas konfliktu w Kosowie stalla się najsprawniej funkcjonującym medium przekazującym informacje z objętych działaniami wojennymi obszarów. Informacje pojawiały się na stronach World Wide Web, zamieszczane tam również były opisy i zdjęcia, informatorzy korzystali z list dyskusyjnych i poczty e-mail. W Internecie działały rozgłośnie radiowe, z których część prezentowała repertuar wyłącznie albański. Internet stał się w Kosowie „częścią pola bitwy”.

O działaniach Serbów dowiedzieć się można było zarówno z oficjalnych stronach rządowych i ze stron WWW prowadzonych przez Albańczyków. Serbskie Ministerstwo Informacji posiadało własną stronę internetowa serbia-info.com , aktualizowana

kilka razy w ciągu dnia. Również Ministerstwo Spraw Zagranicznych www.smip.sv.gov.yu prowadziło serwis informacyjny, przedstawiając zniszczenia na obszarach zajmowanych przez Serbów. Strony o kryzysie w Kosowie znajdowały się również na serwerze NATO. Fakty były przedstawiane w obu przypadkach odmiennie. *„Obserwujemy prawdziwą walkę propagandową prowadzoną na różnych stronach World Wide Web.”* – powiedział agencji Reuters Richard Din Nick – *„Strony należące do NATO były nawet atakowane przez hackerów, wysłano na nie ok. 2 tys. listów e-mail, z których część zawierała wirusy. Po wytropieniu nadawców, okazało się, że listy te pochodziły z Belgradu”*(26).

Informacje wysyłane przez Internet zyskały szczególne znaczenie, gdy władze Jugosławii uniemożliwiły prace reporterów i dziennikarzy państw zachodnioeuropejskich, a w szczególności członków NATO. Wtedy to, Albańczycy i Serbowie komunikujący się ze światem przez sieć, stali się jednym z ważniejszych źródeł informacji. Najwięcej było pisemnych raportów i relacji świadków. Mimo wstrzymania wydawania ostatnich albańskich gazet w Kosowie: „Kosova Sto” i „Koha Ditore”, w sieci znajdowała się treść ostatniego wydania jednej z nich z dnia 13 marca, w którym redakcja zgłasza protest przeciwko *„nieuczciwym metodom wykorzystywanym przez serbski rząd”*(27).

W Internecie działało radio i telewizja, można było codziennie oglądać i słuchać raporty z Kosowa, tworzone przez stacje radiowo-telewizyjną z Prisztiny RTPSAT. W sieci funkcjonowały również: kosowskie Radio 21 pod adresem www.radio21.com, oraz niezależna stacja B92 www.b92.net/b92/live/live.html. Kończyła ona swoją audycję radiową słowami, które głęboko zapadają w pamięć: *„Prosimy wszystkich, aby o ile to możliwe wykorzystywali Internet w utrzymywaniu stałego kontaktu z naszą stacją, przesyłania bieżących informacji z różnych stron Jugosławii na temat aktualnej sytuacji, zniszczeniach, ofiarach, rannych. Jeżeli jesteście w stanie, to podawajcie*

ich nazwiska...". Radio B92 wykorzystywało technologie Real Audio, nadawało w języku angielskim i serbskim. Program B92 był retransmitowany przez mirrory na całym świecie oraz stacje w Amsterdamie i stacje austriacka. Dziennikarze Radia B92 publikowali również serwis informacyjny w językach serbskim i angielskim, wzbogacony często o krótkie sekwencje wideo prezentujące codzienne życie mieszkańców Belgradu oraz sceny z nocnych bombardowań miasta. W sieci działało również internetowe forum WWW Stevena Cliffa będące kolejnym, niezależnym źródłem informacji o sytuacji w Kosowie. Steven Cliff jest Amerykaninem, aktywista ruchu liberalnego z Minnesoty. Na jego adres pisali wszyscy, kosowscy Albańczycy, Serbowie, oraz internauci z całego świata.

Ojciec Sava Janic „Cyceron”, z klasztoru w kosowskiej wiosce Visowi Decami informował przez Internet o aktualnej sytuacji w Kosowie i reszcie kraju. Nawiązywał on kontakt z resztą świata przez e-mail, irc oraz własną listę dyskusyjną. Jego doniesienia przytaczało wiele agencji prasowych i gazet. Często pochodziły one wyłącznie od niego. Ojciec Sava pragnął przede wszystkim pomagać ludziom. Każdego dnia otrzymywał dziesiątki listów od rodzin i ludzi, których bliscy pozostali w Kosowie. Media podawały tylko liczby, internauci poszukiwali konkretnych ludzi. Własna lista dyskusyjna ojca Savy, która spełniała rolę forum dla dialogu między obiema stronami konfliktu, publikowała wiadomości z mediów albańskich i kosowskich. Na stronach WWW / ojciec Sava prowadził serwis informacyjny „Kosovo Daily News”, na którym znajdowały się doniesienia światowych agencji prasowych, relacje z kraju oraz wiele adresów innych stron o podobnej tematyce. Strony te nie zawierały za to nacjonalizmu i propagandy wojennej, tak często spotykanych na wszystkich innych stronach internetowych.

Raporty wysyłały w świat również Kosova Press www.kosovapress.com , oraz jugosłowiańska agencja Tanjug. Raporty Kosova Press dotyczyły dokładnych miejsc operacji serbskich wojsk. Strona Kosova Info www.kosovainfo.com

zawierała relacje naocznych świadków ataków NATO i Serbów, kolorowe zdjęcia i wiadomości z innych stron WWW. Na stronie Tanjug inet.co.yu/kamera można było zobaczyć jedna z ulic Belgradu zbombardowana przez NATO. Informacje o historii i kulturze Kosowa są dostępne na jugosłowiańskiej stronie rządowej gov.yu.

Paradoksalnie największym zagrożeniem zespołów informacyjnych działających w Internecie nie był rząd Miloszevicia, lecz bombardowanie NATO. Rządowi za bardzo zależało na sieci, z którego korzystał w celach propagandowych. Serbskie władze mogły jedynie ograniczyć wolność słowa przez ograniczanie publicznego dostępu do Internetu np. na uczelniach czy w cyberkawiarniach, nie były jednak w stanie kontrolować indywidualnych użytkowników domowych komputerów. Jednocześnie serbskie oddziały dywersyjne cały czas z dobrym skutkiem atakowały strony i serwery amerykańskie i natowskie. Udało im się na cały weekend zablokować oficjalną stronę główną Białego Domu. Hackerzy atakowali również inne strony w Stanach umieszczając na wszystkich niewybredne teksty. Z dużym skutkiem uderzyli na główny natowski serwer www.nato.int. Serbscy hackerzy wysłali pod adresem serwera tak dużą liczbę informacji że ten nie był w stanie ich przetworzyć i przestał działać na cały dzień. Strona NATO była niedostępna cały dzień. Dywersanci umieszczali również wirusy na wrogich stronach. Jednocześnie częste ataki odpierała również strona radia B92, której audycje często próbowano zawiesić.

Konflikt w Kosowie był wielkim sprawdzianem dla Internetu. Udowodnił, że sieć to nie tylko ułatwienie życia, ale również służy obronie wolności, walce z agresją wyniszczającą ludzi. Dzięki internetowi świat mogli poznać informacje o „z pola walki”, padały nazwiska, nazwy spacyfikowanych wiosek kosowskich, pojawiały się bezpośrednie relacje mieszkańców jugosłowiańskich miast bombardowanych przez natowskie samoloty. E-mail wysłany z kawiarni internetowej w Prisztinie ostrzegł światowe media, że Serbowie polują na kosowskich

współpracowników misji OBWE i rozstrzelili ich. Specjalnie dla wszystkich, którzy chcieli skorzystać z Internetu aby podać informacje z obszaru ogarniętego wojna powstały specjalne serwisy anonimowej poczty e-mail, umożliwiające anonimowe przesłanie informacji, np. specjalna strona-bramka Kosowo Pracy Project [anonymizer. com/Kosowo](http://anonymizer.com/Kosowo). W formularzu nadawca wpisuje adres odbiorcy oraz treść wiadomości, która jest następnie przesyłana za pośrednictwem bezpiecznego protokołu HTTPS. Władze są w stanie ustalić jedynie, że wiadomość została wysłana za pośrednictwem serwisu anonimowej poczty – zarówno jego treść, jak i nadawca zostaną nieznani.

(26) Koscielniak P., Propagandowa wojna w sieci, „Rzeczpospolita” z dnia 13 kwietnia 1999.

(27) ibidem.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.